Nr. 64. OLSZTYN, sobota 11 sierpnia 1894. Rok IX

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Nad Berlinem i okolicą szalała zeszłego wtorku ogromna burza, która w okolicy Berlina wielkie szkody wyrządziła. Grad padał w wielkości orzecha laskowego. Burza była tak silną i gwałtowną, że łamała i wyrywała wielkie drzewa z korzeniami. Dalej donoszą, że burza przeważnie w okolicy Berlina wyrządziła ogromne szkody. Deszcz padał ulewny. Przedmieście Weissensee stało po części pod wodą. Woda lała się strumieniami do pomieszkań sklepowych, a nawet parterowych. Mieszkańcy musieli się schronić do pomieszkań na górnych piętrach. W Wartenburgu trzasł piorun w stodołę, ale jej nie zapalił. Nad szosą królewską zostało bardzo wiele drzew powyrywanych z korzeniami. Nawałnica była tak silną, że pociągi z ledwością iść mogły. Niektóre z nich, co w drodze były, bardzo się opóźniły. Pod Petersdorfem trzasł piorun w robotnika Herrmanna i zabił go na miejscu.

— Ks. Bismark rozmawiał w Warcinie niedawno temu z pewnym dziennikarzem niemieckim o anarchistach i tak się wyraził: Z anarchistami należy tak samo postępować jak ze świniami w Warcinie, tj. trzeba ich zamknąć. Międzynarodowe prawa nic nie pomogą, bo pod tym względem wiele się obiecuje, a mało dotrzymuje. Niech każde państwo u siebie dopilnuje enegicznie, żeby nie miało anarchistów, a niedługo anarchistów nie będzie.

— Skutki, które walka kulturna wywołała, dają się do dziś dnia jeszcze we znaki. Dyecezya trewirska liczyła w 1873 roku 731 parafii, 948 księży a 878 tys. 898 wiernych. W roku 1894 natomiast było 741 parafii, 807 księży a 996 tys. 272 wiernysh. Z tego wynika, że liczba wiernych powiększyła się o jakie 118 tysięcy, podczas gdy liczba księży zmniejszyła się o 141.

— Krążą w Berlinie pogłoski, niepotwierdzone dotąd, o nowych zmianach w umundurowaniu oficerów i o projekcie rozpatrywanym w kołach roztrzygających zaprowadzenia nowego systemu broni palnej. Szkoła strzelecka w Szpandawie, do której odkomenderowanych jest mnóstwo podoficerów i żołnierzy uzbrojona już jest w nowe karabiny, zaprowadzone w armii hiszpańskiej, posiadające wysokie zalety. Główną wadą karabinów niemieckich jest, że skrzynka mieszcząca naboje sama się otwiera po użyciu nabojów i łatwo zanieczyszcza się piaskiem itp., skutkiem czego jej ponowne zamknięcie natrafia czasami na trudności, opóźniające nabijanie. Nowy system zastósowany u karabinów hiszpańskich od spodu jest zamknięty, ułatwia zatem nabijanie a oprócz tego posiada tak znaczne inne zalety, że jego zaprowadzenie jest podobno tylko kwestyą czasu.

We Francyi o niczem nie piszą, jak tylko o anarchistach. Kto tylko trochę śmielej podniesie głowę, to zaraz policya patrzy, czy to nie anarchista. Dziwić się temu nie można, że Francya taki strach ma przed anarchistami, bo przecież anarchiści pokazali już, że żartować nie umieją. Niechaj tylko Francya zacznie naprawiać moralność w narodzie francuskim, niechaj otoczy Kościół św. i kapłanów opieką, niechaj żydów z rządu wypędzi, niechaj zakaże publicznego zgorszenia, a wtenczas anarchiści sami znikną z powierzchni ziemi.

Dania. Od czasu tak zwanej reformacyi, czyli od czasu, jak w Danii przyjęto ogólnie wiarę ewangielicką (około 300 lat temu), wyświęcono tego roku po raz pierwszy znowu księdza katolickiego. Wikaryusz apostolski ks. Euch udzielił oto w Kopenhadze 25 lipca święceń młodemu klerykowi, nazwiskiem Tessen Węsierski, który pochodzi z pod Wrocławia. Dałby Pan Bóg, aby podobne przypadki w Danii znowu coraz częściej zachodziły..

Węgry. Kobiety węgierskie postanowiły w swój sposób przyjść w pomoc mężom swym w walce przeciwko ustawie o ślubie cywilnym. Oto spisały umyślną modlitwę, którą przetłómaczono na wszystkie języki, jakimi w Węgrzech mówią, aby Boga uprosić, iżby złagodził zażartość przeciwników Kościoła. Następnie poprosiły Ojca św., aby za odmawianie modlitwy nadał odpust. Prośbę ich Ojciec św. wysłuchał i wyznaczył 300 dni odpustu za każdorazowe pobożne zmówienie modlitwy, która już w wielu tysiącach egzemplarzy rozeszła się po kraju. Czyn kobiet węgierskich jest istotnie pochwały godny.

Włochy. Podczas ćwiczeń wojska włoskiego pod Bust Arsicio zastrzelił przed kilku dniami jeden z żołnierzy 2 oficerów i kilku innych żołnierzy, a następnie siebie samego. Gazety włoskie piszą, że chodzi w tym wypadku o sprzysiężenie anarchistyczne. Żołnierz ów należał do spisku anarchistycznego i otrzymał rozkaz, żeby wojsko pobuntował przeciw jenerałowi. Chciał on też to zrobić, ale że zamiar jego wykryto, więc chciał przynajmniej kilku oficerów zastrzelić. Z ukrycia strzelił też do jednego oficera, a gdy inni żołnierze przybyli oficerowi na pomoc, strzelał i do nich. W ten sposób zabił 2 oficerów i kilku żołnierzy. Włoski sąd wojenny, który następnie w całej sprawie się rozpatrywał, donosi co prawda, że nie chodzi tu o sprzysiężenie anarchistyczne, tylko że żołnierz ów był obłąkanym. Nie chcą temu jednak bardzo wierzyć we Włoszech.

— W miejscowości Sassoferato skradziono dawniejszy skarb kościelny, który w końcu był własnością gminy tamtejszej. Skarb ten, składającej się z 25 sztuk, wyrabianych za złota i srebra i wysadzanych drogimi kamieniami, posiada ogromną wartość.

Azya. W wojnie Japonii z Chinami przechyliło się szczęście znowu

na stronę Japończyków, jeżeli wszystko prawda, co telegramy donoszą. Japończycy, nie zrażeni nieudaniem się napadu na obóz chiński, ponawiali atak trzy razy dzień po dniu, aż wreszcie odnieśli zwycięztwo. Z 28000 Chińczyków padło 500, Japończycy stracili w bitwie natomiast tylko 5 oficerów i 76 żołnierzy. Z bitwy morskiej wyszli Japończycy również zwycięzko i zabrali 3 okręty chińskie. Cesarz chiński ma wprawdzie więcej wojska od Japończyków i może posyłać coraz nowe oddziały do boju, ale jeżeli nie ma lepszego od tego, co już poszło do boju, to mu się ono nie wiele przyda.

W sprawie petycyi wojaków

z roku 1870—71 dochodzi nas pismo z Hanoweru, że mogą się pod petycyą podpisywać i wojacy z roku 1864 i 1866. Po papiery do podpisywania można się zgłaszać pod adresem: Friedrich Szulze in Peine (Hannover) Braunschweigerstr. 31. W początkach września ma się ukończyć zbieranie podpisów. Z wojaków z roku 1870—71 podpisało dotąd petycyą 90 tysięcy byłych żołnierzy.

Z naszej strony dodajemy, że ci, którzy u nas się już podpisali, nie potrzebują więcej się podpisywać, gdyż arkusze te na miejsce odeślemy. Kto się jeszcze nie podpisał, a w jednej z trzech wymienionych wojen, to jest 1864, 66, 70 i 71 roku udział brał, niech się zawczasu podpisze, bądź to u nas, bądź to sam sobie zapisując formularz z Hanoweru pod powyżej podanym adresem.

O chmielu

piszą, że na targach w Bawaryi i Czechach ceny spadły, więc i browarze wybierają jak najlepszy towar a mało płacą. Niektórzy hodowcy chmielu mogli dawniej już swój towar po 270 m. sprzedać, ale nie chcieli, a teraz im takiej sumy nikt dać nie chce. Płacą obecnie takie ceny: Za najlepszy chmiel 150 do 160 m., za średni 130 do 135 m., za lichszy niżej 120 marek za centnar.

Co się tyczy zbioru, to w tym roku chmiel się dość udał, choć gdzie niegdzie trochę go robactwo zniszczyło. Pomimo tego zewsząd nadchodzą wiadomości, że latosiego chmielu będzie dość dużo i w dobrym gatunku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Kupiec p. Opalla nabył posiadłość przy ulicy Górnej nr. 10 położoną, a należącą do panów Sperla i Geritza za 22 tysiące marek.

— W mieście naszym zmarł najstarszy mieszkaniec, Jakób Nowak, licząc lat 100.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 12 sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Jak donoszą gazety niemieckie, to komendarujący jenerał 1-go korpusu pan von Werder po manewrach chce ustąpić ze swego stanowiska. Następcą jego ma być komendent 17-tej dywizyi jenerał-lejtnant hrabia Finck von Finckenstein.

* W JONDORFIE zdarzył się nadzwyczaj smutny wypadek. Posiedzicielowi Bolewskiemu utkwiło przy pracy kawał ostu w palec u ręki. Nie zważano na to, aż gdy ręka poczęła puchnąć, chciano igłą oset wyjąć. Tymczasem puchlina się powiększała, a przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi, skutkiem czego też nieszczęśliwy gospodarz we środę umarł. Pozostawił żonę i 9 dzieci.

* WARTEMBORK. Zeszłej soboty po godz. 11-tej wieczorem byli w pewnym lokalu na piwie mularz L. K. i będący na urlopie podoficer C. W. Podoficer nie miał pałasza przy sobie, skutkiem czego mularz K. zapytał go się, czy mu wolno bez pałasza w nocy z domu wychodzić. Podoficer ogromnie się o to rozgniewał i oczekiwał mularza na ulicy, gdzie mu zadał nożem dwie rany w rękę, 7 i pół ctm. długie i 4 ctm. głębokie. Rannego musiano odprowadzić do lekarza, który rany zaszył, a podoficera meldowano do pułku.

* GIETRZWAŁD. Sprostowanie. Zapowiedziane w nr. 63 Gaz. Olsz. zebranie Towarzystwa w Gietrzwałdzie odbędzie się nie 21 ale w niedzielę 12 b m.

* GIETRZWAŁD. Na odpust Matki Boski Anielskiej, który się w tutejszym kościele uroczyście z kazaniami i procesyami tak na sumie jak na nieszporach odbył dnia 2 bm., było w porównaniu do innych lat bardzo mało pielgrzymów obcych. Czy dla tego, że niedawno byli na misyi? Uroczystość Matki Boskiej Anielskiej jest wielka i ważna. O tej uroczystości miał na cmentarzu polskie kazanie Wielebny ks. prob. gietrzwałdzki. A pięknie opowiadał o wielkich cudach i łaskach za przyczyną Matki Boskiej na ludzi spływających. Wny ks. prob. z Gietkowa odprawił tu sumę i nieszpory.

Na przyszłą środę, tj. 15 bm. przypada tu znowu uroczystość pamiątkowa objawień z odpustem Wniebowzięcia Matki Boskiej. A potem w piątek, sobotę i niedzielę przypada 40-godzinne nabożeństwo. Na tę uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej przybyła już do Gietrzwałdu pielgrzymką pewna stara osoba, która sobie 102 lat liczy.

* OSTRÓD. W sobotę wykoleił się pociąg kolejowy idący z Ostróda pod stacyą Miswalde. Na torze stało 5 wołów, zanim zdołano pociąg zatrzymać, woły znalazły się pod kołami. Lokomotywa wykoleiła się, spa-

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

— Ach opiekunie! — zawołała Celinka z płaczem, rzucając talara na stół, — mój dobroczyńca umarł, a nawet nie pozwolono mi pomodlić się za niego w kościele!

— Ho! ho, pieniądze! — wrzasnął Michał i zgarnął talara. — Cały talar a ty beczysz? Jaka głupia — tyle pieniędzy i smuci się!

I wybiegł wśród śmiechu dzikiego.

— Skąd masz te pieniądze?— zapytała Teresa.

Z płaczem opowiedziała Celinka wszystko.

— To dla ciebie wielkie nieszczęście, kochane dziecko, — zauważyła Teresa, — bo na nowo będziesz narażona na poniewierkę!

Minął dzień i nadszedł wieczór.

Wieczorem dwóch ludzi przyniosło Michała do domu.

— Nie przestraszcie się pani Michałowa, — rzekł jeden z nich. — Wasz mąż tyle pił, że wreszcie padł jak kloc pod stół. Wszyscy robili co mogli aby go docerać, ale się nie udało — nie żyje.

Z przerażeniem patrzała Teresa na trupa męża, ale ani jedna łza nie pokazała się w oku. I Józef nie płakał. Ojciec który tylko zły i gorszący daje przykład, który żonę i dzieci poniewiera, nie może od nich wymagać miłości i współczucia.

Sąsiedzi nawet byli radzi, że się pozbyli pijanicy.

Dwóch ludzi ofiarowało się za pół kwarty wódki czuwać w nocy przy ciele. Wypili wódkę i posnęli przy trupie, obojętni na wszystko.

Tylko u góry na poddaszu klęczała Celinka przy nędznem swem posłaniu, modląc się o zmiłowanie dla nieszczęśliwej duszy zmarłego. Krzywd doznanych nie pamiętała.

Nazajutrz z rana zapytała Celinka, co się teraz z nią stanie?

— Zostań u nas, dziecko kochane, — odrzekła Teresa, będziemy pracować i tyle przecież zarobimy, że się zdołamy utrzymać. Nie potrzebujesz już się też obawiać poniewierki — niech nieboszczykowi Pan Bóg będzie miłościw!

— Może w ostatniej chwili przyszła mu jaka myśl dobra, — pocieszała Celinka, — może żałował za swoje grzechy.

— Niech się dzieje wola Boża! — rzekł Józef. — Bóg wezwał ojca, niech mu będzie łaskawym sędzią! A teraz czas, abyśmy pomyśleli o własnej przyszłości. Nadchodzi wiosna, i więcej będę mógł zarobić; Celina także znajdzie zatrudnienie a ty, matko domem będziesz zarządzać. Ale tu w tem zaułku dłużej pozostać nie możemy. Nie mamy wprawdzie na to, aby przyzwoite nająć pomieszkanie; musimy z początku zadowolnić się skromną izdebką, chociażby na poddaszu, ale tu w tem błocie pozostać nam nie podobna.

— Masz racyą, Józefie, — przywtórzyła matka, — i ja chętnie opu-

dła z toru i wryła głęboko w ziemię, wagon towarowy został zdruzgotany, a idący za nim wagon 3 klasy byłby się obalił, gdyby nie filar mostu, o który się zatrzymał. Z ludzi nikt życia nie stracił, tylko jeden urzędnik i dziewczątko 5-letnie odnieśli małe rany na głowie.

* W OLSZYNKU poświęconą została we wtorek nowa katolicka szkoła ludowa. Na uroczystość tę przybyli księża dziekan Karau z Olsztyna i proboszcz Neumann z Ramsowa, który tu dawniej był duszpasterzem. Nasamprzód odprawiła się uroczysta msza św. rano o 8-méj, po której przemówił ks. dziekan Karau po polsku, wykładając znaczenie szkoły. Następnie odbyło się w procesyi przeprowadzenie dzieci do nowego budynku szkólnego, gdzie po poświęceniu takowego przemówił proboszcz miejscowy ks. Teschner, wznosząc okrzyk na cześć cesarza i Ojca św. Zakończono uroczystość kościelną pieśnią niemiecką.

* W EŁKU na Mazurach poświęcony został w uroczystość Przemienienia Pańskiego dnia 6 sierpnia, nowy kościół katolicki. Uroczystą mszą św. w nowym kościele odprawił ks. kanonik Ritzki z Fromborka, w asystencyi księży proboszczów Schnarbacha z Margrabowy i Lehmanna z Rastemborka. Kazanie polskie powiedział ks. prob. Szadowski z Królewca, niemieckie ks. prob. Lehmann z Rastemborka.

* ELBLĄG. Robotnik kolejowy Kruszyński ze zmartwienia, że swój cały dochód w ilości 40 m. zgubił, postanowił sobie życie odebrać. Aby sobie dodać odwagi, napił się wódki. Potem położył się na szyny, a pociąg nadjeżdżający z Królewca rozszarpał go w okropny sposób. Gdy głowa między szynami była, odwlekła lokomotywa kadłub o 15 stóp dalej.

* GOLUB, 8 sierpnia. Cholera wzmaga się w Dobrzyniu, w Król. Polskiem. Z tego powodu tutejsze władze administracyjne zakazały ludziom z Król. Polskiego przechodzić przez granicę pod Golubiem do Prus.

* W BARSZTYNIE gdy czeladnik kominiarski wszedł w rurę, zapalono właśnie ogień, skutkiem czego nieszczęśliwy tak się poparzył, iż następnego dnia zmarł. Podobno sam był winien nieszczęściu, bo nikt nie wiedział, iż w kominie siedzi.

* W CHOJNICACH zawiązało się »Katolicko-polskie Towarzystwo »Oświata«. Zapisało się do niego zaraz na pierwszem posiedzeniu 5 bm. 50 członków. Ukonstytuowano się zaraz: prezes poseł Wł. Wolszlegier, zastępca dr. Lniski z Chojnic, sekretarz Aleksander Goebel, zastępca Józef Laskowski, skarbnik Teodor Piechowski, ławnicy Jan Łukowicz z Chojnic i Kanut Karczyński z Nowej Cerkwi.

* SZAMOCIN. 10-letni syn pewnej kobiety w L. włóczy się ciągle i nigdy nie chciał w domu siedzieć. Matka nie wiedziała, co z chłopakiem ma zrobić, więc uwięziła go na łańcuchu przy psiej budzie i tak go pozostawiła. Jedzenie nosiła mu także do budy. Dopiero gdy policya o tem się dowiedziała, uwolniła chłopaka a matkę zapisała na karę.

* ŚWIECIE. Młody robotnik Nadolny z Buszny pod Warlubiem przybył dnia 5 bm. do Świecia, aby tam sobie kupić kosę. O godz. 2 wracał do domu do Szynbarka. Zaledwie uszedł kilkaset kroków za kościół katolicki, napadło go dwóch łobuzów, z których jeden przyłożył mu rewolwer do piersi, a drugi zabrał kupioną dopiero co za 8 m. kosę i zegarek wartości 20 m. Ograbiwszy go, skryli się łobuzy w zagajeniu.

* KWIDZYN. W Rozpędzinach spaliła się przed kilku tygodniami stajnia szkólna. Teraz się wykazało, że stajnię podpaliło dwóch chłopców szkólnych 6-cio i 7-letni z namowy chłopaka 14-letniego, który chciał szkołę spalić, aby nie potrzebował do niej chodzić.

* OPOLE (na Górnym Śląsku). Okropny pożar wybuchł tu zeszłego piątku na ulicy Krakowskiej w gmachu, w którym się znajdowały biura zarządu kolei żelaznej i hotel Schöngarta. Ogień wybuchł nagle w samo południe pod schodami na parterze, gdzie się znajdowały handle. Pękła tam bania z naftą i przez nieostrożność zapaliła się. Ludzie natychmiast ogień ugasili. Kiedy ogień na dole gasł, nagle buchnął płomień na pierwszym piętrze i zapaliły się schody. Ogień z przerażającą szybkością leciał po schodach aż na III piętro. Tam leżała od kilku dni położnica Zawada, żona woźnego, z niemowlęciem i dwoma chłopczykami, jeden miał 3, drugi 4 lata. Ogień okolił jej mieszkanie i poszedł na poddasze, gdzie trzy służące rozwieszały bieliznę; z strachu uciekały z góry przez palące się schody i uratowały się, jedna tylko z nich strasznie się poparzyła. Zawada widząc pełno dymu w izbie, powstała z łóżka, stanęła w oknie z niemowlęciem i wołała o ratunek. Sprowadzono drabinę pożarną, ale w popłochu zatoczono ją na inne miejsce; nim zdążono błąd naprawić i wybito drzwi do położnicy, już leżała na podłodze bez ducha, uduszona razem z trojgiem dzieci od dymu. Zapomniano o niej. Mąż wrócił rychło od pracy i chciał biedz zrozpaczony na ratunek żonie. W pierwszej chwili powiedziano mu, że już ją wyratowali i odnieśli do klasztoru. Pozostał mu tylko synek 6-letni, który podczas pożaru bawił się na podwórzu.

* BERLIN. Nowowyświęcony ks. Węsierski odprawił tu zeszłej niedzieli w kościele św. Pawła pierwszą Mszą św. przy licznym udziale wiernych i stowarzyszeń. W czasie Mszy św. przystępowali wierni do Stołu Pańskiego, a między nimi i rodzeństwo ks. prymicyanta. Rodzina nowowyświęconego kapłana pochodzi z Kościerzyny.

* BOCHUM. W niedzielę, dnia 12-go sierpnia br. o godz. 5 po południu odbędzie się na sali teatru miejskiego wiec w sprawie duszpasterstwa polskiego w dyecezyi paderbornskiej. Liczny udział rodaków jest bardzo pożądany, bo sprawa, o którą chodzi, jest bardzo nagląca i ważna.

* KRAKÓW. Trzechsetletnia rocznica kanonizacyi św. Jacka u grobu św. Jacka w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie obchodzić się będzie od dnia 25 b. m. do 3 września b. r. Około r. 1228 zwiedził św Jacek nasze strony, był i w Gdańsku i uczył przodków naszych Różańca. W Gdańsku i w Chełmnie założone zostały klasztory OO. Dominikanów głównie jego staraniem. Dzisiejszy kościół św. Mikołaja w Gdańsku jest podominikańskim. W Chełmnie kościół podominikański jest w ręku protestantów.

* KRAKÓW. W sprawie obsadzenia stolicy biskupiej po ś. p. ks. Kardynale Dunajewskim donoszą do »N. Ref.« z Wiednia z nader poważnego źródła, iż wpływowe koła galicyjskie pragną widzieć na opróżnionej stolicy biskupiej krakowskiej ks. Henryka Jackowskiego, kapłana zakonu OO. Jezuitów. Jak wiadomo, pochodzi ks. H. Jackowski z dyecezyi chełmińskiej (z Jabłowa pod Pelplinem). Żeby Jezuita został Biskupem jest taką rzadkością, że prawdopodobnie powyższa wiadomość się nie sprawdzi, choćbyśmy sprawdzenia się tej wiadomości sobie gorąco życzyli.

---

szczę te kąty, w których tyle cierpienia poznałam i zgryzoty.

— Wszędzie pójdę z wami, dokąd tylko pójdziecie, — zaręczała Celinka, — a skoro tylko gdzieindziej zamieszkamy, łatwiej mi się uda pozyskać zatrudnienie w szwalni, a pracować będę rzetelnie, aby jak najwięcej zarobić.

Wtem weszła sąsiadka z oznajmieniem, że pan pewien dopytuje się o Celinkę.

— O mnie? — zapytała niedowierzająco.

— Tak jest, i list ma z wielką pieczęcią.

— Ale któżby do mnie pisał?

Sąsiadka miała racyą. List był zaadresowany do panny Celiny M. Celinka odebrała list, odpieczętowała i zaczęła czytać; wnet atoli poczęła drżeć cała, łzy trysły jej z ócz i z płaczem padła na kolana, zakrywając twarz dłoniami.

Obecni patrzeli zdziwieni.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 14 sierpnia rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał, do budowli i na pożytki.

Od Redakcyi.

— Adam B. pod Malborgiem. Gazety wysłaliśmy. Do końca kwartału kosztują 85 fen., które prosimy nam nadesłać w liście markami pocztowemi.

Targ na bydło.

Berlin, 4 sierpnia 1894.

Było na targu: 2692 rogacizny, w tem — wołów z Austryi, 7848 wieprzy, w czem 233 Bakonów, 329 węgierskich, 1160 cieląt, 31167 skopów.

Na rogaciznę targ spokojny i rozkupiono prawie wszystko. Do I. i II. kl. liczono na 400 sztuk. I. 62—64, II. 56—60, III. 46—52, IV. 40—44 mr. za cent. mięsa.

Wieprze gładko rozkupiono. I. 53—54, II. 51—52, III. 48—50 mr. za cent., tara

20%. Bakony 43 m. za cent. ze zwykłą tarą, ale sprzedaż szła trudno i wiele pozostało.

Cielęta handlowano wolno. I. 60 aż 65, wybór drożej, II. 54—59, III. 48—53 fen. za funt mięsa.

Skopów na rzeź było mało, zwłaszcza jagniąt, więc drogo je płacono. I. 58—64, jagnięta do 68 fen. za funt mięsa. Dobre jagnięta i skopy jeszcze chude znajdowały łatwo kupca, liche zaś trudniej, ale i te sprzedano.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 7 sierpnia 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	11,00—13,75	m.
Żyto . . „ . „ .	10,92—11,69	m.
Jęczmień . „ . „ .	11,20—12,63	m.
Owies . . „ . „ .	13,65—14,25	m.
Siano . . „ . „ .	4,83— 5,85	m.
Słoma (prost.) „ . „ .	3,36— 4,20	m.
Groch (biały) „ . „ .	12,60—14,70	m.
Kartofle . „ . „ .	3,50— 4,62	m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,19— 0,20	m.
Wołowina . . . . 1 „	1,08— 1,36	m.
„ od brzucha 1 „	0,84— 1,00	m.
Szpak (suszony) . . 1 „	1,57— 1,75	m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 4 sierpnia 1894.

Pszenica za 85 funtów . .	5,40—5,50	m.
Żyto . „ 80 „ . .	4,20—4,30	m.
Jęczmień „ 70 „ . .	3,80—4,40	m.
Owies „ 50 „ . .	3,10—3,25	m.
Groch biały za korzec . .	5,60—6,00	m.
Kartofle „ „ . .	1,50	m.
Masło . „ funt . .	0,70—0,75	m.
Jaja za 60	1,50—1,70	m.
Siano za 100 funtów . .	2,75—3,50	m.
Słoma „ 100 „ . .	1,50—1,70	m.
Wołowina za 1 funt . .	0,35—0,40	m.
Wieprzowina 1 „ . . .	0,50—0,60	m.

Członek i były kasyer naszego Towarzystwa śp.

Jakób Cichowski

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w środę po południu o 4-tej, opatrzony Sakramentami św.

Niebożczyk był jednym z najgorliwszych członków naszego Towarzystwa, a prawością charakteru i sumiennym sprawowaniem swego urzędu zaskarbił sobie w gronie naszym wdzięczność i trwałą pamięć.

Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano o 10-tej z domu żałoby ulica Magister, na który wszystkich członków Towarzystwa się zaprasza.

Polsko-katolickie Towarzystwo „Zgoda" w Olsztynie.

Sprzedaż dobrowolna.

Należący do właściciela dóbr rycerskich pana Pawła Kemke majątek rycerski **szlacheckie Małe Kronowko**, 5 kilometrów szosą oddalone od dworca kolejowego w Wartemborku, przy szosie przechodzącej do Zyborka, znakomite położenie, składający się z około 1032 mórg najlepszej ziemi, prawie przeważnie grunt pszenny, z pięknemi łąkami i torfem, budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. dobrze urządzonej mleczarni będącej w biegu, żywy i martwy inwentarz w najlepszym stanie itd., zamierza podpisany w całości albo w parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczony jest na

wtorek, dnia 14 sierpnia 1894.

rano o 10-tej na miejscu w Małym Kronówku i zapraszam mających chęć kupna z tem nadmienieniem, że warunki sprzedaży jak można najpomyślniej ustanowione zostaną.

Saul Sass
w Gutsztacie.

Julian Lisiński,
Gdańsk, Breitgasse 21.
Skład i fabryka zegarków
poleca
swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Wiarusy!

Kto ma zamiar sprowadzić sobie wprost z fabryk dobrą maszynę do młócenia, maszynę do czyszczenia zboża (Trieur), młynek, wialnię, seperator do mleka, pług jedno, dwu i trzyskibowy Venskiego, lub inne sprzęty rólnicze i przemysłowe, niech się zgłosi do mnie.

Panienki!

może potrzebna Wam maszyna do szycia, proszę mnie uwzględnić.

Z wysokim szacunkiem
Władysław Chrościelewski,
Gietrzwałd.

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkólnemi, syna porządnych rodziców, mówiącego po polsku i po niemiecku, przyjmie do składu towarów kolonialnych

A. Black,
Olsztyn.

Młodszego
parobka
do konia przyjmie natychmiast
A. BLACK.

2 uczni
przyjmie natychmiast
S. FLATOW.

Brunsberskie
piwo „Bergschlösschen"
poleca
S. Flatow.

Moją na polu **rydbachskim** położoną posiadłość składającą się z około 24 mórg ziemi, w tem 4 morgi łąki 2 do 4 klasy, wraz z stodołą, chcę ze zbożem albo bez tego przy stałej hipotece sprzedać i mogą się mający chęć kupna do mnie zgłosić.

Biskupiec, w sierpniu 1894.

J. Schaffrinna,
mistrz krawiecki.

Syn uczciwych, chociaż niezamożnych rodziców potrzebny jest do polskiego hotelu i handlu win pod bardzo korzystnemi warunkami jako

UCZEŃ.

Adres tego hotelu wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Parcelę,
34 morgi, ma na sprzedaż
Budau
w Montkach.

Doskonały
czeladnik szewski
znajdzie trwałą robotę przy wysokiej zapłacie. Również przyjmę dwóch
uczni.
A. Schönwald,
mistrz szewski w Wartemborku.
(Wartenburg Ostpr.).

Kawaler,
katolik, w 30 roku życia, samodzielny rzemieślnik z bardzo dobrem utrzymaniem, szuka dla braku znajomości panien katolickich na tej drodze
towarzyszki życia.
Panny z cokolwiek posagiem, w odpowiednim wieku i z dobrą opinią zechcą w zaufaniu swe oferty złożyć w Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Zaręcza się tajemnicę.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)